

STANOWISKO
Krajowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców
z dnia 1 czerwca 2021 r.

***w sprawie potrzeby wdrożenia przez władze rządowe
programu „Moja Woda dla ROD”***

Krajowy Zarząd PZD po zapoznaniu się z argumentacją Ministerstwa Klimatu i Środowiska przywołaną w piśmie odmawiającym objęcia działkowców wsparciem finansowym z programu „Moja Woda” stwierdza, że istnieją obiektywne przesłanki przemawiające za opracowaniem i wdrożeniem analogicznego programu dedykowanego rodzinnym ogrodom działkowym. Dlatego też Krajowy Zarząd PZD, jako prawny reprezentant blisko 4 700 ROD i 1 000 000 polskich rodzin korzystających z działek, czuje się zobowiązany skierować do władz rządowych postulat opracowania i wdrożenia programu „Moja Woda dla ROD”.

Jak wynika ze stanowiska skierowanego do Prezesa PZD przez podsekretarza Ministerstwa Klimatu i Środowiska Adama Guibourge-Czetwertyńskiego, zasadniczy powód odmowy objęcia ROD programem „Moja Woda” ma charakter systemowy. Program ten jest dedykowany wyłącznie instalacjom wodnym służącym retencjonowaniu deszczówki w budynkach jednorodzinnych. Skutkuje to automatycznym wykluczeniem obiektów o innym charakterze w tym domów wielorodzinnych i działek w ROD.

Krajowy Zarząd PZD, po analizie dokumentów regulujących funkcjonowanie programu „Moja Woda”, akceptuje powyższy argument i uznaje za zasadne odstąpić od dotychczasowego postulatu, tj. włączenia ROD w ten program. Nie zmienia to jednak faktu, że nadal widzimy konieczność wdrożenia publicznego programu służącego wsparciu gospodarki wodnej w ROD, stąd postulat opracowania i wdrożenia programu „Moja Woda dla ROD”. Jednocześnie Krajowy Zarząd PZD uznaje za konieczne podjąć polemikę z niektórymi argumentami i тезami podniesionymi w w/w piśmie oraz w dokumentach programu „Moja Woda”.

W pierwszej kolejności należy zauważyć, że założenia programu „Moja Woda”, ograniczające grono beneficjentów do właścicieli domów jednorodzinnych, dają podstawy do formułowania zarzutu nieuzasadnionego preferowania jednej grupy społecznej. W realiach polskich miast właściciele domów jednorodzinnych posiadają z reguły wyższy status majątkowy od mieszkańców budynków wielorodzinnych. Właśnie na obszarach miejskich czynnik ekonomiczny najsilniej determinuje korzystanie z mieszkań w budynkach wielorodzinnych przez osoby mniej zamożne. Dotyczy to zwłaszcza większych, silnie zurbanizowanych ośrodków, gdzie paradoksalnie niekorzystne zjawiska ograniczenia absorpcji wody opadowej i nasilenia deszczów nawaalnych - którym ma przeciwdziałać program - są szczególnie częste. Stąd przyjęte rozwiązania muszą budzić wątpliwości, co do wyboru adresatów wsparcia publicznego.

Co więcej, wybór domów jednorodzinnych wydaje się być sprzeczny z zasadniczym celem programu, tj. absorpcją wód opadowych na terenach zurbanizowanych. Budynki mieszkalne jednorodzinne z założenia posiadają bowiem mniejszą powierzchnię zabudowy (dachów), niż obiekty wielorodzinne. Zatem ten typ zabudowy w mniejszym stopniu blokuje naturalną absorpcję wody opadowej.

Odnosząc się z kolei do argumentów podniesionych przez resort w piśmie do PZD, którymi uzasadnia zanegowanie celowości wspierania analogicznych rozwiązań w przypadku ROD, stwierdzić należy, że zdają się one świadczyć o fragmentarycznym rozważeniu problemu. W niektórych z nich można wręcz doszukiwać się przejawów negatywnego nastawienia dla dalszego istnienia ROD. Jak bowiem inaczej traktować argument, jakoby czynnikiem przemawiającym za wykluczeniem ROD ze wsparcia środkami publicznymi inwestycji w infrastrukturę służącą absorpcji wody, jest „zagrożenie utrzymania trwałości takich inwestycji”. Sformułowanie to musi rodzić pytanie, czy jego autor nie traktuje ROD jako obiektów tymczasowych (w domyśle do likwidacji), względnie nie zna (lub lekceważy) przepisy ustawy chroniące istnienie i rozwój ROD? Co więcej, argument ten jest wręcz nielogiczny, jeżeli zważyć, że program „Moja Woda” wprost przewiduje finansowanie inwestycji o 3-letnim okresie żywotności.

Równie nieprzekonująca jest argumentacja, jakoby wyłączenie ROD z programu, było zasadne, gdyż ogrody, jako tereny o niskim wskaźniku powierzchni nieprzepuszczalnych, z definicji zapewniają realizację głównego celu programu, tj. infiltrację wód opadowych w miejscu ich powstawania.

Jak wskazano powyżej, ten sam argument należałoby odnieść do budownictwa jednorodzinnego, zwłaszcza w porównaniu do obiektów wielorodzinnych – które jednak wykluczono z programu. Co więcej, resort zdaje się nie dostrzegać szczególnego znaczenia i potencjału, jakie niesie zapewnienie prawidłowej gospodarki wodnej w ROD. Ogrody w dużo większym stopniu, niż tereny zabudowy jednorodzinnej, pełnią funkcję obszarów produkcji ogrodniczej. W konsekwencji woda opadowa może być tam dużo efektywniej wykorzystana, niż w budownictwie jednorodzinnym.

W przypadku ROD położonych w aglomeracjach miejskich inwestycje w polepszenie gospodarki wodnej powinny wywołać efekt synergii. Ogrody w obszarach zurbanizowanych są bowiem często jedynymi większymi enklawami zieleni. Stąd mają istotne znaczenie w ograniczaniu zjawiska tzw. wysp ciepła, które sprzyjają występowaniu tzw. deszczy nawalnych. Zatem wsparcie dla wykorzystania wody opadowej w ROD wywoła pozytywne efekty na wielu płaszczyznach.

Po pierwsze, tak jak w przypadku zabudowy jednorodzinnej, zwiększyłoby przenikanie wody do ziemi. Po drugie, służyłoby utrzymaniu i rozwojowi roślinności obniżającej temperaturę otoczenia (i magazynującej wodę opadową) na obszarach zurbanizowanych. Po trzecie, zmniejszałoby ryzyko wystąpienia opadów nawalnych, zjawiska nie tylko niekorzystnego dla gospodarki wodnej, co niejednokrotnie niosącego

zagrożenia dla życia i majątku. Wreszcie, działanie takie ograniczyłoby pobór wody na potrzeby nawadniania upraw z sieci wodociągowej lub ujęć podziemnych, a zatem przyczyniłoby się do ochrony najcenniejszych zasobów wody.

Wskazując na powyższe, KZ PZD pragnie podkreślić, że Związek od lat promuje w środowisku działkowców postawy proekologiczne. Przykładem są ograniczenia produkcji odpadów zielonych poprzez obowiązkowe korzystanie z kompostowników. Analogicznie propagujemy wdrażanie na działkach urządzeń małej retencji i używanie wód opadowych do nawadniania upraw. Tematy te wielokrotnie poruszano w dokumentach programowych i promowano w naszych wydawnictwach. Jednak barierą dla ich szerokiego wdrożenia były finanse. W zdecydowanej większości działkowcy wywodzą się bowiem z mniej zamożnych grup społecznych.

Dzisiaj, kiedy powszechna jest świadomość, że zmiany klimatyczne i degradacja środowiska spowodowały, że problem staje się wręcz dostęp do wody, nadszedł czas, by kwestia ta spotkała się ze szczególną uwagą i bezpośrednim wsparciem władz publicznych. Ogrody w Polsce to prawie milion działek. Potencjalna skala i efektywność wdrożenia rozwiązań związanych z gospodarką wodną w ROD jest zatem olbrzymia. Zwłaszcza jeżeli uwzględni się fakt, że działkowcy to specyficzna, nastawiona szczególnie proekologicznie grupa społeczna. Stąd też, za w pełni uzasadniony należy uznać postulat, aby władze rządowe przystąpiły do opracowania i wdrożenia programu „Moja Woda w ROD”.

Ze swej strony PZD deklaruje gotowość uczestniczenia w pracach nad jego opracowaniem w charakterze konsultanta społecznego oraz aktywne włączenie się w proces propagowania i wdrażania takiego projektu. Projektu niezwykle potrzebnego i pożytecznego, nie tylko dla działkowców i ogrodów, ale ogółu społeczeństwa, zwłaszcza z aglomeracji miejskich. Co więcej projektu, którego efekty przyniosą korzyści nie tylko obecnym, ale i przyszłym pokoleniom. Bo dzisiaj, gdy działka stała się obiektem pożądania dziesiątek tysięcy rodzin, gdy w ROD brakuje wolnych działek, a kolejne miasta deklarują chęć zakładania nowych ogrodów, w powszechnym odczuciu społecznym ogrody działkowe są postrzegane jako trwałe i niezwykle pożyteczny element infrastruktury miast. Co za tym idzie, wydatkując środki publiczne na inwestycje w ROD, można mieć gwarancję, że będą one służyły znacznie dłużej niż okres 3 lat, wymagany przez program „Moja Woda”.



**Krajowy Zarząd
Polskiego Związku Działkowców**

Warszawa, dn. 1 czerwca 2021 r.